

KAROL MICHALSKI OFM

## SCHODAMI KUCHENNYMI DO FILOZOFII

**Wilhelm Weischedel:** *Die philosophische Hintertreppe. Die großen Philosophen im Alltag und Denken.* München, Deutscher Taschenbuch Verlag (wyd. 27), 1997, 300 s.

Schody kuchenne nie są zazwyczaj używanym wejściem do domu. Nie są przestronne i czyste, ani odzwierciedlają tak, jak schody frontowe. Są prozaiczne i pozbawione ozdób, czasem trochę zaniedbane. Dlatego też, aby nimi wchodzić, nie trzeba się szczególnie wytwornie ubierać. Wchodzi się nimi takim, jakim się jest, zachowuje się swobodnie. Przecież i tylnymi schodami można na dotrzeć do tego samego celu, co przez schody główne: do ludzi mieszkających na górze.

Istnieje różnica między schodami do filozofii. Do filozofów można się zbliżyć i uroczycie: po wypielęgnowanych schodach i wzdłuż wyczyszczonej do połysku poręczy. Ale są też tylne, kuchenne schody do filozofii. Również przy odwiedzinach wielkich myślicieli można na przychodzić takim, jakim się jest i zachowywać się swobodnie. A jeżeli ma się szczęście, można tak i samych filozofów zastać takimi, jakimi są, jeżeli nie oczekują właśnie jakiegoś znaczącego gościa przy schodach frontowych. Przez tylne schody spotyka się ich bez uroczystego przepychu i dystygowanych manier. Być może, można ich wtedy spotkać jako takich ludzi, którymi rzeczywiście są: z ludzkimi słabościami, a równocześnie nie z wspaniałymi i poruszającymi próbami wykraczania ponad to, co po prostu ludzkie. Kiedy to ma miejsce, wtedy, oczywiście, wizyta przez schody kuchenne przestaje mieć charakter niezobowiązujący. Wówczas trzeba być gotowym na powątpiewanie w rozmowach z filozofem.

Wilhelm Weischedel, nie tylko jest profesorem filozofii na Uniwersytecie w Berlinie, w swojej książce *Kuchenne schody do filozofii* podejmuje niezwykle interesujące próby dotarcia do wielkich filozofów i ich myślenia nie przez schody frontowe, którymi zwykło się do nich przychodzić. Schodami kuchennymi usiłuje autor zaskoczyć ich w codziennym życiu.

Czy można mieć dostęp do Arystotelesa, Descartes, Kanta, Hegla, Heideggera i innych, nie mając typowo filozoficznego wykształcenia? W jaki sposób wyjątkowo zawiłe problemy filozoficzne i pobudzi kogo do własnych pytań i refleksji, nie postępując się skomplikowaną terminologią filozoficzną? Wilhelm Weischedel odłożył na bok cały natłok uczonej i dostojnej,

lecz trudno zrozumiałej literatury filozoficznej i w 34 rozdziałach przedstawił kwintesencję myśli i dzieła wielkich filozofów. Prezentacji filozofii wielkich myślicieli dokonał autor w tak niekonwencjonalny sposób, że bez trudu można zrozumieć istotę problematyki danego filozofa, a ewentualne skróty i uproszczenia, jakie muszą pojawić się przy tego rodzaju ujęciu, są do zaakceptowania.

Przedstawianie myślenia filozoficznego stoi zawsze przed dwójakiem rodzajem niebezpieczeństwem. Z jednej strony, zbyt uczone referowanie może spotkać się z niezrozumieniem lub niewłaściwym rozumieniem, z drugiej zaś – upraszczająca prezentacja może doprowadzić do naruszenia subtelnej tkanki myśli filozoficznej i jej zbanalizowania.

Może nie zawsze trafne jest w omawianej książce posługiwanie się psychoanalitycznym zabiegiem objaśniania sposobu filozofowania danego myśliciela poprzez jego okoliczności życiowe. To oczywiście nie zmienia faktu, że autor dokonał tu niezmiernie udanego przedsięwzięcia: prostego przedstawienia wielkich filozofów.

*Kuchenne schody do filozofii* prowadzi przez nieznaczące tylko drogi okrone anegdotycznego wprowadzenia do samego centrum danej filozofii, nie zakładając u czytelnika najmniejszych nawet wiadomości wstępnych. Materiał z dwu- i półtysiącletniej historii filozofii, począwszy od Talesa, filozofującego kupca, a do Ludwiga Wittgensteina, współczesnego piewcy zmierzchu filozofii, zostaje tutaj przedstawiony bez naukowej arogancji i nauczycielskiej autorytatywności, choć za pomocą wszystkich dostępnych środków sztuki przekazu wiedzy.